Rok VI Nr. 337. Sosnowiec, czwartek 10 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MOŃSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 587; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Sensacyjny dekret o obniżce płac i cen w Niemczech.

Zapowiedź walki rządu z wybujałym hitleryzmem.

BERLIN, 9. 12. W ostatnich dniach kolportowano wiele szczegółów nowego dekretu Brüninga, przyniósł on jednak cały szereg niespodzianek.

Największą sensacją jest to, że dekret nie zawiera zapowiedzianej przez ministra Groenera ustawy przeciw szkalowaniu państwa. Widocznie kanclerz zrozumiał, że ustawa skierowana przeciw pacyfistom, w obliczu nadchodzącej konferencji rozbrojeniowej mogłaby zagranicą wywołać złe wrażenie.

Dekret oceniany jest jako energiczna próba rządu, zmierzająca do przeprowadzenia obniżki cen.

Bezpośrednią zniżkę cen sprowadzić mają cztery zarządzenia: zniżenie stopy procentowej, zniżenie czynszów, taryfy przewozowej i cen kartelowych.

Zniżenie czynszów następuje w tej formie, że równocześnie właściciele domów skorzystają z obniżenia podatku czynszowego oraz moratorjum, chroniącego ich przed egzekucjami.

Wpłynie to przypuszczalnie na stanowisko niemieckiej partji ludowej wobec rządu.

Najbardziej sceptycznie ocenia się punkt, dotyczący zniżki cen i rozluźnienia kartelowego związania cen. Wskazuje się na to, że już podczas wojny były tego rodzaju poczynania, które nie przyniosły żadnych rezultatów.

Postanowienia dekretu wywołają niewątpliwie w socjal - demokratycznej frakcji reichstagu i związkach zawodowych bardzo ciężkie walki. W kołach związków zawodowych i socjal-demokratycznej opozycji twierdzą, że zniżka płac i zarobków jest nie do zniesienia.

Nawet jeżeli rządowi udałoby się osiągnąć zniżkę cen, nie będzie to wyrównaniem obcięcia zarobków. Niezależnie od dalszego spadku poziomu stopy życiowej robotników nastąpić musi dalszy spadek konsumcji, a tem samem zagrożenie produkcji.

Natomiast zapowiedź walki politycznej z narodowymi socjalistami wywołała w kołach socjalistycznych nowe nadzieje, iż Brüning poważnie zdecydowany jest podjąć walkę z hitleryzmem.

BERLIN, 9. 12. (kl.) Zapowiedź zniżki płac w przemyśle niemieckim pociągnie za sobą niewątpliwie protesty ze strony związków zawodowych. Pierwsze oznaki nadchodzącej burzy można już zauważyć w Westfalji, gdzie w dniu wczorajszym odbywały się liczne wiece i manifestacje.

Prasa berlińska o podróży ministra Zaleskiego do Londynu.

BERLIN, 9. 12. W związku z podróżą ministra spraw zagranicznych Zaleskiego do Londynu, pisze „Berliner Tageblatt":

— Pierwotnie przypuszczano, że p. Zaleski udaje się do Londynu w związku z polskiemi trudnościami eksportowemi w następstwie spadku funta. Następnie przeważyło przypuszczenie, że podróż Zaleskiego musi mieć cel polityczny.

Przypuszczenie to potwierdza obecnie skład delegacji polskiej. Fakt, że ministrowi Zaleskiemu nie towarzyszy żaden z urzędników ministerjum handlu lub skarbu, natomiast dyrektor ministerjalny p. Lipski, wpływowy i pełen inicjatywy kierownik oddziału zachodniego, dowodzi że polska polityka zagraniczna uznała obecną chwilę za odpowiednią do nawiązania z rządem angielskim bezpośrednich rokowań politycznych.

Wojska chińskie gotują się do ofensywy

KONCENTRACJA KAWALERJI CHIŃSKIEJ.

MOSKWA, 9. 12. — Jak podaje prasa sowiecka, gen. Maa, po zreorganizowaniu swych wojsk, wysłać miał 10 szwadronów kawalerji w kierunku Cycykaru. Kawalerja chińska ma jakoby za zadanie otoczenie Cycykaru i rozpoczęcie kontr-ataku przeciwko znajdującym się w tem mieście wojskom japońskim.

Według innych wiadomości pomiędzy gen. Maa a dowódcą japońskim toczą się od kilku dni rokowania.

Krwawa walka policji z bandytami w lubelskiem.

Herszt bandy Dworak został zabity.

LUBLIN, 9. 12. (wł.) Władze bezpieczeństwa na terenie województwa lubelskiego wpadły na trop i zlikwidowały groźną szajkę bandytów, grasującą od dłuższego czasu w kilku powiatach.

Podczas obławy doszło do krwawego starcia.

Strzelanina trwała kilka godzin.

Herszt bandy Dworak został zabity, jeden z bandytów został schwytany, reszta zbiegła.

Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem schwytania reszty członków bandy.

Potworna zemsta wiejskich parobczaków.

UKAMIENIOWALI CZŁOWIEKA.

ŁÓDŹ, 9. 12. — Wieś Grabice pod Łodzią była widownią strasznej zemsty kilku mieszkańców na 23-letnim Stefanie Rózdze.

Gdy Rózga przechodził przez wieś, kilku mieszkańców, mających z nim jakieś porachunki osobiste, napadło na niego i poczęło obrzucać kamieniami. Trafiony kilkakrotnie w głowę, Rózga upadł zemdlony na ziemię. Nieludzcy chłopi dobili go kamieniami.

Astronomiczne cyfry deficytu i długów W. Brytanji.

LONDYN, 9. 12 — Deficyt budżetowy W. Brytanji wynosił do dnia 5-go grudnia r. b. 200.787.731 funtów, wobec 153.267.665 funtów w tym samym czasie w roku zeszłym.

Dochody zmniejszyły się do 5 grudnia o 46.855.872 funt., wydatki zaś zwiększyły się o 664.194 funty. Dług państwowy wynosił 720.700.000 funt.i wzrósł od kwietnia rb. o 125.375.000 funtów.

Coprawda znaczna część podatku dochodowego w bież. roku budżetowym, kończącym się 1 kwietnia, wpłynie dopiero w styczniu, mimo to szalony deficyt oraz olbrzymi wzrost zadłużenia państwowego wymownie świadczą o trudnościach finansów W. Brytanji.

Pomyłka... o 4 miljardy.

Pierwsza sensacja na konferencji bazylejskiej.

ZURICH, 9. 12. W rozmowie prywatnej z uczestnikami międzynarodowej konferencji do badania zdolności płatniczych Niemiec w Bazylei, delegat niemiecki dr. Melchjor przyznał się wobec kilku świadków, że krótkoterminowe zobowiązania prywatne Rzeszy niemieckiej są znacznie większe, niż to przedstawił rzeczoznawca Wigin.

Zobowiązania te wynoszą nie 8 lecz 12 miljardów marek, czyli różnica rów na się czterem miljardom.

Oświadczenie dr. Melchjora wywołało wśród uczestników konferencji zrozumiałą sensację. Jakkolwiek przypuszczano, że obliczenia Wigina mogą być nieścisłe, nikt jednak nie podejrzewał tak wielkiej różnicy.

TAJEMNICZA AFERA SZPIEGOWSKA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. 12. (wł.) Władze wpadły na trop szeroko rozgałęzionej, tajemniczej afery szpiegowskiej.

Szczegóły jej trzymane są w ścisłej tajemnicy, tak, że żadnych bliższych danych ujawnić nie można.

ŚMIERĆ SALANDRY.

WIEDEŃ, 9. 12 — Po długiej chorobie zmarł wczoraj w Rzymie b. premjer włoski, Salandra. Za rządów Salandry Włochy przystąpiły do wojny światowej.

CZYŻBY NOWI ŚWIADKOWIE W PROCESIE BRZESKIM?

WARSZAWA, 9. 12. (wł.) Jak słychać, obrona zgłosić ma wniosek o powołanie nowych świadków w procesie brzeskim, którzyby potwierdzić mieli autentyczność załączonych dokumentów do sprawy.

SPIS LUDNOŚCI KOSZTOWAĆ BĘDZIE TYLKO DWA MILJONY ZŁ.

WARSZAWA, 9. 12. (wł.) Według obliczeń, przeprowadzonych przez główny urząd spisowy, spis ludności kosztować będzie państwo dwa miljony złotych, choć pierwotnie preliminowano na ten cel 4 milj. zł.

Stało się to dzięki wprowadzonym oszczędnościom.

ARESZTOWANIE BYŁEGO POSŁA.

BARANOWICZE, 9. 12. (wł.) Na wiecu w Baranowiczach, w czasie przemówienia wicemarszałka Boguckiego, aresztowany został na sali b. poseł z P. P. S. Machaj, za obelżywe wykrzykniki i awantury.

PROCES O ZAJŚCIA ULICZNE W WILNIE.

WILNO, 9. 12. (wł.) W piątek rozpocznie się w Wilnie proces o znane zajścia uliczne, jakie miały miejsce kilkanaście dni temu.

Jak wiadomo, w czasie tych zajść zabity został student śp. Wacławski.

WNIOSEK O WYDANIE POSŁA ROŻKA.

WARSZAWA, 9. 12. (wł.) Z szeregu urzędów prokuratorskich w Polsce zapowiadane są wnioski o wydanie przez sejm posła komunistycznego Rożka.

Rożek ma wytoczone sprawy o wystąpienia antypaństwowe.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA PUŁASKIEGO W BOSTONIE.

BOSTON, 9. 12. (wł.) W Bostonie (St. Zjednoczone) odsłonięty został pomnik Kazimierza Pułaskiego. W uroczystości wzięło udział około 50.000 osób.

Przemówienia wygłosili konsul generalny Rzplitej i szereg osobistości amerykańskich.

105 TYS. BEZROBOTNYCH W PRUSACH WSCHODNICH.

BERLIN, 9. 12. (wł.) Liczba bezrobotnych w Prusach Wschodnich dosięga liczby 105 tys. osób. W tym samym czasie roku zeszłego bezrobotnych miały Prusy 72 tys.

ZABIEGI GANDHIEGO O UZYSKANIE AUDJENCJI W WATYKANIE.

PARYŻ, 9. 12. — Gandhi bawi obecnie w gościnie u Romain Rollanda w Villaneuve (Szwajcarja). Po kilkudniowym pobycie, jak zapewniają w kołach politycznych, uda się do Rzymu.

Gandhi wszczął już starania o uzyskanie audjencji u ojca świętego, niewiadomo jednak, czy z powodzeniem.

BOHATERSKI POLICJANT OCALIŁ 400 DZIECI.

NOWY JORK, 9. 12. — W jednem z kin na przedmieściu Nowego Jorku, podczas przedstawienia dla dzieci wybuchł pożar. Dzięki przytomności dyżurnego policjanta, mali widzowie wyszli z gmachu, ująwszy się za ręce. Policjant, który pozostał na widowni do ostatniej chwili, odniósł kilka ran z powodu wybuchu w kabinie operatora.

Za ocalenie 400 dzieci, burmistrz Nowego Jorku, Walker, przyznał policjantowi wysoką nagrodę pieniężną.

ROZPACZLIWY STAN TOWARZYSTW KOLEJOWYCH W AMERYCE.

NOWY JORK, 9. 12. — Towarzystwa kolejowe w Ameryce są zachwiane. Dyrektorzy towarzystw czynią zabiegi w Waszyngtonie, by uzyskać pożyczkę rządową w wysokości pół miljarda dolarów dla zwalczania deficytu.

Jeden z senatorów wystąpił z wnioskiem powołania komisji, któraby zbadała stan finansowy kolei żelaznych. Nie jest wykluczone, że nastąpi podwyżka taryf przewozowych na okres przejściowy. Dochody z podwyżki dadzą jednak nie więcej, niż 150 miljonów dolarów.

—o—

ANGLJA BUDUJE ZEPPELINY DO STAŁYCH LOTÓW PONAD ATLANTYKIEM.

LONDYN, 9. 12. — W Londynie powstało towarzystwo akcyjne angielsko-amerykańskie, którego celem jest uruchomienie stałej komunikacji powietrznej między Anglją a Nowym Jorkiem.

Ponieważ ostatnie doświadczenia ze sterowcami angielskiemi wypadły niefortunnie, towarzystwo zamierza powołać do budowy sterowców słynnego konstruktora niemieckiego, dr. Eckenera.

W wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Daily Herald" dr. Eckener oświadczył, że utworzenie stałej komunikacji między Londynem a Nowym Jorkiem jest kwestją niedalekiej przyszłości. Lotniska w Howden i Cardinton nadają się doskonale do lądowania Zeppelinów.

Dr. Eckener zamierza narazie wybudować dwa wielkie sterowce długości 240 metrów, które będą przebywały drogę w niespełna 3 doby. Podpisanie kontraktu nastąpi w przyszłym tygodniu. Część akcyj zakupią rządy angielski i St. Zjednoczonych.

STRAJK 45 TYSIĘCY TKACZÓW W INDJACH ANGIELSKICH.

LONDYN, 9. 12. Z Bombaju napływają wiadomości o wielkiem niezadowoleniu, z jakiem powitano w Indjach wyniki konferencji okrągłego stołu.

Na znak protestu w dniu wczorajszym zastrajkowały tkalnie i przędzalnie w okręgu przemysłowym Kancoor. Pracę porzuciło 45 tysięcy robotników. Władze ściągają policję i wojska. Na ulicach miast odbywają się pochody ze sztandarami.

NA DOBREJ DRODZE.

Przebieg rokowań francusko - angielskich.

PARYŻ, 9. 12. Rokowania gospodarcze francusko - angielskie w Nowym Jorku, są na dobrej drodze. Prasa paryska podkreśla, że zarówno Francja, jak i Anglja starają się za wszelką cenę dojść do kompromisu. Nie jest wykluczone, że oba mocarstwa wystąpią wspólnie na przyszłej konferencji międzynarodowej w sprawie reparacyj i długów.

W związku z wprowadzenie ceł ochronnych w Anglji, delegaci francuscy również mają nadzieję, że interesy Francji będą uszanowane.

Przed konferencją rozbrojeniową.

Lotnictwo niemieckie i traktat wersalski.

Jednym z wielu punktów przyszłej konferencji rozbrojeniowej będzie kwestja lotnictwa. „Flota powietrzna — powiedział lord Trenchard, były szef lotnictwa wojennego w Anglji — jest obecnie najsilniejszym elementem wojennym". Zwycięży nie armja na ziemi, ale flota w powietrzu. Mówiąc więc dlatego nieustannie o rozbrojeniu w powietrzu. Dyplomatom amerykańskim, angielskim, a szczególnie francuskim chodzi o sprawę bardzo ważną. Sprawę, o której zapomnieć przy rozbrojeniu nie wolno. Chodzi mianowicie nietylko o flotę wojenną, ale również o flotę cywilną, handlową. Szczególnie zaś o flotę handlową Niemiec.

Artykuł 198 traktatu wersalskiego zabrania Niemcom posiadania floty wojennej. „Siły zbrojne Rzeszy — głosi ten artykuł — nie powinny posiadać żadnej floty wojennej".

Na początku zdawało się, że tem postanowieniem uchroni się świat przed wojenną flotą Niemiec. Ale już kilka lat po zawarciu traktatu zauważono, że Niemcy potrafiły rozbudować najsilniejszą siłę powietrzną, która aczkolwiek jest handlową i cywilną, może się w każdej chwili stać wojenną. Wystarczy kilka zaledwie dni, aby wszystkie cywilne aeroplany niemieckie zaczęły nosić i rzucać bomby niszczące, jako wojenne miotacze bomb. A przecież Niemcy posiadają największą lotniczą flotę handlową w Europie.

Być może, że są tacy, którzy wątpią w to, że cywilna flota powietrzna może być tak szybko przemieniona w wojenną. Były angielski minister spraw zagranicznych Henderson był tego zdania. Wraz z jeszcze kilku socjalistami twierdził on, że z tej strony Europie niebezpieczeństwo nie grozi. Ale Henderson szybko zmienił swe zdanie. Okazało się bowiem, że różnica między aeroplanem przeznaczonym dla celów handlowych, a takim samym przeznaczonym dla celów wojennych jest bardzo mała. Owszem, różnica istnieje. Lecz wystarczą drobne zmiany, a powietrzna flota handlowa stanie się wojenną. Eksperci orzekli, że wystarczy 24 godziny na to, aby niemieckie handlowe aeroplany zniszczyły cały Londyn. Również z przemianą pilotów z handlowych na wojennych niema wielkich rudności. Niemcy i w tym punkcie potrafili ominąć traktat wersalski.

W Niemczech piloci mają bardzo utrudnione egzaminy. Przechodzą rozmaite kursa szczególnie poto, aby byli zdolni do wszelkich operacyj podczas wojny. Aby z niemieckiego pilota cywilnego uczynić pilota - bombardjera wojennego — powiedział niedawno pewien lotnik amerykański — wystarczy tylko rozkaz.

Niemcy w tym wypadku — jak zresztą w wielu innych — ominęli traktat wersalski. Artykuł 198 zabronił im posiadania powietrznej floty wojennej. Zbudowali więc wielką flotę handlową, którą można każdej chwili zamienić w wojenną. Toteż przyszła konferencja rozbrojeniowa nie będzie owocną, jeśli się nie zajmie i tą kwestją, tak ważną dla pokoju europejskiego.

Bezrobocie we Francji

Przyzwyczailiśmy się patrzeć na Francję, jak na kraj pełen wszelkich szczęśliwości dla ludzi pracy. Powszechna opinja publiczna całego świata zgodnie przyznawała i przyznaje w dalszym ciągu narodowi francuskiemu wielką pracowitość, a jej przemysłowcom i handlowcom dużą ruchliwość. Bo też istotnie faktem jest, że Francja, mimo posiadania terenów przeważnie rolniczych, zajęła równocześnie jedno z pierwszych miejsc i w państwach wysoko uprzemysłowionych. Handel jej zasięgiem swego działania i ogromem objemowanych terytorjów na całej kuli ziemskiej dorównywa potędze handlu brytyjskiego i amerykańskiego.

Trudno jest więc w pierwszej chwili uwierzyć, że i ten, tak zasobny w bogactwa naturalne i kapitały kraj — walczyć musi obecnie z rozwijającą się na jego terenie klęską bezrobocia. A jednak — jest to prawda. Jakże wielkie i w jaką destrukcyjną siłę obdarzone musiały być te przyczyny gospodarcze, które mogły wywołać wzrost bezrobocia — we Francji!

Wiadomo, jakie to były przyczyny. Są one jednakowe dziś w całym świecie. Jeśli o nich trzeba mówić w związku z sytuacją francuską, to dlatego, że w zestawieniu z całokształtem gospodarczym Francji bodaj najlepiej można sobie zdać sprawę z tego przeogromnego wpływu, jaki na całą gospodarkę świata wywiera obecne przesilenie.

Pierwsze drgnienia pogarszającej się konjunktury zanotowano najpierw w obrocie handlowym Francji z zagranicą. W ślad za handlem zagranicznym, wpływowi przesilenia poddawać się następnie poczęły coraz inne dziedziny gospodarcze we Francji. Szło to progresywnie. W 1929 r. dnia 1 stycznia we Francji było 4 tysiące zarejestrowanych bezrobotnych. Na dzień 1 stycznia 1930 r. liczba bezrobotnych wzrosła aż dziesięciokrotnie i wynosiła 44 tysiące. Pod koniec tegoż roku, bezrobotnych było już 50 tysięcy. Rok bieżący wreszcie przyniósł dalsze kurczenie się produkcji przemysłowej, powodując coraz szybszy wzrost bezrobocia.

W tych warunkach rząd francuski musiał energicznie zająć się zagadnieniem niebezpieczeństwa tej rosnącej klęski. Parlament francuski uchwalił znaczne kredyty na walkę z bezrobociem, a rząd podniósł procent subsydjum państwowego na zapomogi dla pozostających bez pracy z 33 na 50 procent.

Zagadnieniem walki z bezrobociem zajmowała się ostatnio również naczelna rada gospodarcza we Francji. Uznała ona, że sytuacja staje się rzeczywiście poważną, nakazując przedsięwzięcie natychmiastowych środków zwalczania tej klęski społeczno - gospodarczej.

W walce tej powinny wziąć udział, według wyraźnej opinji rady, wszystkie czynniki gospodarcze, a przedewszystkiem przemysł. Ma być więc wprowadzona bardzo rygorystyczna reglamentacja pracy cudzoziemców i mają być wydane przepisy uporządkowania rynku pracy. Jednocześnie rada wypowiedziała się za naprawą aparatu gospodarczego w kierunku podjęcia robót, dających zatrudnienie dużej liczbie robotników, a stanowiących kluczowy punkt wyjścia dla ożywienia wielu gałęzi przemysłowych. Za takie roboty uznano przedewszystkiem roboty budowlane. Według wskazań programu, uchwalonego przez francuską naczelną radę gospodarczą, mają być więc podjęte budowy dróg, szkół, szpitali, tanich mieszkań itd. oraz regulacja rzek. Kierownictwo tych inwestycyj publicznych ma być scentralizowane, a to celem odpowiedniego rozłożenia robót na te terminy, które w danym momencie najbardziej będą odczuwały klęskę bezrobocia.

Wszystkie te środki uznano jednak za niewystarczające do szybkiego zwalczenia bezrobocia. Dlatego też francuska rada gospodarcza wypowiedziała się kategorycznie za koniecznością ograniczenia czasu pracy.

Rozwój bezrobocia we Francji jest więc objawem bardzo znamiennym dla kształtowania się obecnej sytuacji gospodarczej całego świata. Jeżeli tak zasobna w kapitały Francja, zatrudniająca dotychczas u siebie dziesiątki tysięcy emigrantów, musi obecnie walczyć ze wzrostem bezrobocia, to jest o najlepszym chyba dowodem, że żaden kraj nie mógł się przed klęską bezrobocia uchronić. Nie mogła się zatem uchronić przed tą klęską również i Polska. Aczkolwiek liczba bezrobotonych w Polsce jest większa niż we Francji, brak nam jest jednak wielkich kapitałów, potrzebnych na uruchomienie robót inwestycyjnych, jakie posiada Francja. Tem większa więc rola przypada u nas w kierunku zwalczania bezrobocia temu czynnikowi, który zbiorowym wysiłkiem wszystkich obywateli jedynie może coś zdziałać — tj. społeczeństwu, które walcząc z bezrobociem, winno zdawać sobie sprawę, że walka ta nie zastąpi w całości naturalnego ożywienia konjunktury, ale bez wątpienia przyczyni się do poważnego złagodzenia obecnej sytuacji.

Ulgi kuracyjne i turystyczne

na kolejach — w sezonie zimowym.

Wobec zbliżającego się okresu zimowego przypomnieć należy ulgi kolejowe, z jakich korzystać mogą pasażerowie polskich kolei w okresie zimowym, tak przy podróżach kuracyjnych jak i turystycznych i sportowych.

A więc osoby, które udają się do uzdrowisk polskich w celach leczniczych lub wypoczynkowych i pozostają w danem uzdrowisku przynajmniej 10 dni, korzystają w drodze powrotnej z 50proc. zniżki w dowolnym pociągu i klasie.

Zniżki te wydają kasy kolejowe na podstawie zaświadczeń komisyj zdrojowych względnie urzędów gminnych. Do miejscowości, korzystających z tych przywilejów, zaliczone są wszystkie znane uzdrowiska i stacje klimatyczne. Wykaz tych uzdrowisk znajduje się w urzędowym rozkładzie jazdy oraz w taryfie osobowej.

Członkowie towarzystw turystycznych, należących do związku polskich towarzystw turystycznych oraz członkowie polskiego związku narciarskiego mogą korzystać na podstawie członkowskich legitymacyj z 25 proc. zniżki przy przejazdach z nartami na odległość conajmniej 50 km. we wszystkich pociągach i klasach. Ulga ta stosowana jest na szlakach, prowadzących na tereny narciarskie.

Grupy podróżnych, złożone conajmniej z 25 osób, udające się w podróż w celach krajoznawczych, turystycznych lub sportowych, korzystać mogą z 25 proc. zniżki. Zniżki te otrzymuje się za pośrednictwem właściwej dyrekcji okręgowej kolejowej lub stacji, składając uprzednio odpowiednio umotywowane podania. Jeżeli wycieczkę taką organizuje tow. krajoznawcze, sportowe lub turystyczne, to zniżka 25 proc. przyznana być może nawet przy 10 uczestnikach wycieczki.

Pozatem wychowankom zakładów naukowych, państwowych i prywatnych, jak i personelowi nauczycielskiemu, towarzyszącemu im w wycieczkach, przysługują zniżki 50 proc. w wagonach klasy III pociągów osobowych, wówczas gdy składa się conajmniej z 10 osób. Chcąc uzyskać tego rodzaju zniżkę należy złożyć podanie do właściwej stacji.

W sprawie ciężkiego stanu finansowego szkolnictwa zawod. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Konferencja w izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

W izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbyła się, pod przewodnictwem r. Potoka, konferencja, w sprawie ciężkiej sytuacji finansowej szkół rzemieślniczo - przemysłowych w Zagłębiu, w której — prócz członków komisji kształcenia zawodowego i dokształcającego, oraz biura izby — wzięli udział pp. wizytator szkół przemysłowych kuratorjum krakowskiego, inż. M. Asfalowicz, dyrektorowie szkół rzemieślniczo - przemysłowych w Sosnowcu, Maczkach i Zawierciu, inżynierowie W. Krzyżkiewicz, S. Skulski i M. Guzera, sekretarz zarządu towarzystwa kursów technicznych w Dąbrowie inż. Weber.

Po krótkiem zreferowaniu stanu finansowego szkół przemysłowych na terenie województwa kieleckiego przez konsulenta izby B. Rzeczkowskiego, obecni na konferencji przedstawiciele szkół rzemieślniczo - przemysłowych i kursów technicznych w Maczkach, Sosnowcu, Dąbrowie i Zawierciu, przedstawili szczegółowo stan finansowy tych szkół i kursów.

W dyskusji w sprawie prowadzenia kursów technicznych w Sosnowcu i Dąbrowie, stwierdzono ich celowość ze względu na korzyści, jakie przemysł osiąga przez podnoszenie poziomu fachowego wykształcenia słuchaczów tych kursów, wobec czego postanowiono wystąpić do kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego z prośbą o poparcie w ministerjum W. R. i O. P. sprawy dalszego subwencjonowania kursów technicznych. Przytem uznano za celowe, by dwie odrębne organizacje spółeczne, prowadzące kursy techniczne na terenie Dąbrowy i Sosnowca, połączyć w jedną, dla ujednostajnienia prac i uzgodnienia programów kursów.

W związku z powyższą konferencją, udała się do bawiącego na wizytacji w Dąbrowie kuratora krakowskiego okręgu szkolnego p. Nowickiego delegacja izby w osobach wiceprezesa Likiernika oraz dyr. Dittricha, która przedstawiła kuratorowi niepomyślną sytuację, w jakiej znajduje się obecnie szkolnictwo zawodowe w okręgu izby, a w szczególności na terenie Zagłębia.

Wysunięte przez izbę postulaty znalazły pełne zrozumienie kuratora, który obiecał przychylne rozpatrzenie dezyderatów izby.

Wczorajszy spis ludności w Sosnowcu

Dzień wczorajszy w Sosnowcu, jak zresztą w całej Polsce, minął pod znakiem ogólnego zainteresowania drugim powszechnym spisem ludności.

O godz. 8 rano wszyscy komisarze spisowi w liczbie 500, rozpoczęli swą pracę. Niestawiło się 18 komisarzy, których zastąpiono rezerwą w ciągu 20 minut i wysłano do rejonów użyczonemi na dzień wczorajszy przez towarzystwa przemysłowe samochodami.

Spis ludności odbywa się w zupełnym porządku. Ludność chętnie informuje komisarzy spisowych, ułatwiając im pod każdym względem ich pracę. Jakiegokolwiek oporu, lub sprzeciwu ze strony ludności dotychczas nie zanotowano. Z ramienia władz spisowych odbywa się kontrola okręgów spisowych przez specjalnych delegatów, którzy w dalszym ciągu donoszą o zadowalającym przebiegu spisu.

Według informacji po godz. 8 wiecz. spis odbywał się nadal w należytym porządku. Brak światła w niektórych mieszkaniach utrudniał prace komisarzom.

Spis najdalej przeciągnie się do jutra do godz. 12 w południe.

W wypadkach, gdyby podczas spisu któryś mieszkaniec był pominięty, obowiązany jest natychmiast do zameldowania w dzielnicowym lokalu spisowym, albo w głównym urzędzie spisowym w magistracie (wydział policyjny).

Protesty przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu w Zagłębiu.

Opracowany przed niedawnym czasem przez komisję kodyfikacyjną nowy projekt prawa małżeńskiego, który w niedługim czasie wniesiony zostanie do sejmu, wywołał w Polsce duże poruszenie, szczególnie wśród członków organizacyj katolickich.

Projekt ten jest obecnie przedmiotem gorącej dyskusji nietylko w sferach prawniczych, ale wśród członków różnych organizacyj społecznych i kulturalnych.

Ostatnio w kraju pod egidą duchowieństwa rozpoczęły się protesty przeciwko projektowi.

Onegdaj w niektórych parafjach na terenie Zagłębia podczas nabożeństw księża wygłosili kazania, których tematem było nowe prawo małżeńskie. Podczas kazań odczytywane było orędzie episkopatu. Przygotowane uprzednio rezolucję podpisało niewiele osób i to przeważnie kobiety. W niektórych parafjach rezolucje te podpisało zaledwie po kilkanaście osób, pomimo to, że omawiana ustawa komentowana była z jaknajgorszej strony.

W Sosnowcu po sumie w sali domu katolickiego, odbyło się zebranie, poczem zbierane były podpisy pod rezolucję, protestującą przeciwko projektowi prawa małżeńskiego.

W Dąbrowie odbył się również w kinie „Kometa“ protestacyjny wiec, w którym wzięło udział około 200 osób.

W Będzinie w lokalach organizacyj katolickich odbyły się protestujące zebrania. Udział w tych zebraniach był stosunkowo bardzo mały.

Podobne zebrania odbyły się również w powiecie zawierckim. W Zawierciu w ub. wtorek odbywał się odpust, który zgromadził kilka tysięcy ludzi z najdalszych wsi powiatu. Z tego też względu rezolucję protestującą podpisało i więcej osób.

Zuchwały napad rabunkowy na mieszkanie kupca w Zagórzu

BANDYCI ZRABOWALI PIENIĄDZE, BIŻUTERJĘ I TOWARY.

Zuchwałego rabunku dokonano w ubiegły wtorek o godz. 8 wiecz. na mieszkanie i sklep spożywczy Zadela Szmelki w Zagórzu (ul. Miraszewskich).

Napastników było trzech, którzy po steroryzowaniu domowników i zaknebłowaniu im ust zrabowali kasetkę z zawartością 2000 tysięcy złotych, biżuterją jak: zegarki złote, kolczyki, pierścionki i bransoletka. Po gospodarce przeprowadzonej w mieszkaniu, napastnicy przeszli do sklepu, gdzie zrabowali kilkanaście weksli wystawionych na różne sumy, większą ilość wyrobów tytuniowych, oraz ser, figi i t. p.

Bandyci po wtargnięciu do mieszkania zapowiedzieli domownikom, że nie wolno im czynić jakiegokolwiek alarmu, gdyż w przeciwnym razie grozi im śmierć. Celem zastraszenia jeden z bandytów przysunął się do Szmelki i przyłożywszy mu lufę rewolweru do skroni, wykrzyknął: rozumiesz! Przestraszony kupiec, wraz z całą rodziną spełnił wszystkie zalecenia zuchwałych bandytów. Obładowawszy się gotówką i towarem, bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Szmelka oblicza straty na około 4.000 złotych.

Policja wszczęła energiczne śledztwo, celem ujęcia sprawców napadu. Sposób dokonania rabunku i śmiałe i zuchwałe zachowanie się napastników, świadczy o tem, że musieli to być rutynowani bandyci, którzy mają na sumieniu już nie jeden podobny napad rabunkowy. O ile dostaną się w ręce policji grozi im kara śmierci.

Interwencja izby przem.-handlowej

w sprawie nielojalnej konkurencji w handlu.

Na skutek pisma stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu, żalącego się na uprawianie przez niektórych kupców i pokątnych handlarzy handlu w niedziele i święta, izba zwróciła się do starostwa w Będzinie z prośbą o zarządzenie wzmożonej akcji policyjnej, przeciwdziałającej handlowi w niedziele i święta, oczywiście z wyłączeniem niedziel przedświątecznych.

Podobnie, na skutek interwencji sfer kupieckich Radomia w radomskiej ekspozyturze biura izby w sprawie nielojalnej konkurencji, uprawianej przez kioski, owocarnie, kawiarnie, mleczarnie itd. w stosunku do przedsiębiorstw artykułów spożywczo-kolonjalnych, zwróciła się izba z analogiczną prośbą do starostwa w Radomiu.

Odpisy powyższych pism skierowała również izba do województwa w Kielcach z prośbą o wydanie przez województwo stosownych zarządzeń.

VII KURS UZUPEŁNIAJĄCY DLA LEKARZY P. T. „GRUŹLICA I JEJ ZWALCZANIE“.

Przy poparciu ministerjum spraw wewnętrznych (departamentu służby zdrowia) polski związek przeciwgruźliczy organizuje 9-tygodniowy kurs uzupełniający dla lekarzy mających się poświęcić pracy na polu walki z gruźlicą a zwłaszcza w poradniach przeciwgruźliczych.

Obecny kurs trwać będzie od dnia 14 stycznia do 17 marca 1932 r. i uwzględni w pierwszym rzędzie studja praktyczne; jak również cały szereg wykładów teoretycznych z dziedziny lecznictwa oraz metod walki z gruźlicą.

Każdy ze słuchaczów będzie miał możność praktycznego zajmowania się kliniką gruźlicy przez odbycie praktyki w zakresie: gruźlicy wewnętrznej, chirurgicznej i dziecięcej w klinikach U. W. i na oddziałach szpitalnych. Nadto każdy ze słuchaczów zaznajamia się dokładnie z techniką pracy w 4 poradniach przeciwgruźliczych, pracując kolejno w każdej przez cały czas trwania kursu. Wykłady teoretyczne będą dostępne dla ogółu lekarzy bez żadnego ograniczenia i bez opłat.

Celem ułatwienia odbycia kursu zostaną przyznane 5 lekarzom stypendja zwrotne w łącznej wysokości 2.000 zł. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjum będą mieli lekarze delegowani przez instytucje przeciwgruźlicze.

Podania należy składać pocztą lub osobiście do dnia 4 stycznia 1932 r. do biura polskiego związku przeciwgruźliczego w Warszawie ,ul. Chocimska 24 (gmach państwowej szkoły higjeny) w godzinach od 10 do 3 po poł.

Do podania należy dołączyć: 1) krótkie curiculum vitae z podaniem dotychczasowej działalności, 2) zaświadczenie instytucji delegującej lekarza na kurs. 3) zobowiązanie do czynnego udziału w akcji zwalczania gruźlicy przynajmniej przez dwa lata po ukończeniu kursu.

O przyjęciu na kurs decydować będzie komisja kwalifikacyjna, poczem natychmiast zostaną wysłane wszystkim kandydatom zawiadomienia

NA MARGINESIE.

Gwiazdka! — dla wszystkich dzieci

— Wiesz, ja sobie codziennie przekreślam jeden dzień w kalendarzyku i liczę ile to jeszcze dni do gwiazdki... Ze szkiego roku to u nas była taka choinka do sufitu... Tego roku będzie może mniejsza, bo tatusiowi obcięli pensję, ale będzie...

— A u nas to może wcale nie będzie ani choinki, ani gwiazdki, bo mojego tatusia to całkiem zredukowali....

Ileż to serduszek dziecięcych drży w trwodze, niepewności ,oczekiwaniu: Czy będzie choinka czy nie? Co dostaną na gwiazdkę, a może zupełnie nic?

Każdy z dorosłych pamięta dobrze czem była dla niego gwiazdka za dziecinnych lat...

O gwiazdce marzy się całymi miesiącami przez cały okrągły rok...

O tym szczęśliwym momencie kiedy zajaśnieje na niebie grudniowem i zabłyśnie wśród zieleni choinki, zsyłając upragnione dary.... Słodkie przysmaki, ciekawe książki, zabawki, przyrządy sportowe, aparaty fotograficzne, radjo we, gry rozmaite. Podarki t. zw. praktyczne — ubrania, bielizna mniej budzą w dzieciach radości, bo to należy do konieczności potrzeb życiowych, a nie do święta tęsknot i marzeń...

Nawet najbiedniejsze dziecko ucieszy się więcej paczką słodyczy lub zabawką, aniżeli np. parą ciepłych pończoch....

Grunt jednak, aby gwiazdka była! Nie nie dostać na gwiazdkę to dla duszy dziecięcej większy cios, aniżeli ozno szenie powszednich braków i biedy, nad którymi młodość łatwo przechodzi do porządku dziennego...

Ale to poczucie, że od gwiazdkowego stołu darów odchodzi się z próżnemi rękami — budzi najsilniejsze rozgoryczenie, sprawia największy ból...

Za dwa tygodnie gwiazdka... Czasy są ciężkie gospodarcze, ale społeczeństwu nie wolno dopuścić do tego, aby jakiekolwiek ręce dziecięce w Polsce wyciągały się nadaremnie w dniu uroczystym...

Niechaj żadne dziecko na zapytanie:

— A co ci gwiazdka przyniosła?

Nie odpowie krótkiem, nad wyraz bolesnem słowem:

— Nic...

Nie!... nie!... na to nie pozwolimy!..

Każde dziecko w najuboższem choć mieszkaniu otrzyma swoją gwiazdkę!

Rodzicom biednym pośpieszą z pomocą ci, którzy albo własnych dzieci nie mają, albo są na tyle zasobni, że jeszcze coś i dla obcych pozostanie...

Tak być powinno i tak być musi!..

Gwiazdka!... Gwiazdka dla wszystkich polskich dzieci!

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 10 Czwartek

Dziś: N. M. P. Loterańskiej
Jutro: Damazego P. W.
Wschód słońca: 7.32
Zachód słońca: 3 25

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 10 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr., hejnał z Krakowa 12.05. Program na dzień bież. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Odczyt ze Lwowa. 12.35. Koncert szkolny z filharmonji warszawskiej. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.20. Komunikat P. U. W. Fiz. 15.25. „Wśród książek“. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci starszych. 16.20. Lekcja języka francuskiego. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert solistów. 18.15. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka rolnicza. 19.25. Program na dzień nast. 19.30. Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45. Pras. dz. radjowy. 20.00. Feljeton pt. „Jadą ułani“. 20.15. Muzyka lekka. 21.25 Słuchowisko pt. „Romeo i Julja“. 22.10. Dodatek do pras. dz. radjowego. 22.15. Kom. meteor. i policyjny. 22.20. Wiadomości sportowe. 22.30. Muzyka taneczna z danc. „Adria“.

KATOWICE.

Czwartek, 10 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. i ze Lwowa. 14.55. Kom. Polskiego Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.05. Kom. z Warsz. 15.25 Wśród książek. 15.50. Program dla dzieci z Warsz. 16.20 Francuski z Warsz. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Odczyt z Krak. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Z naszej włóczęgi do polskiego morza. 19.40. Kom. harcerskie. 19.45. Tr. z Warsz. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka z Warszawy.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek na Niemcach w sali klubu odegrana zostanie świetna komedja Hennequina i Coolusa p. t. **„DZWONEK ALARMOWY“.** W rolach głównych wystąpią pp.: **Kossakowska, Zakrzyńska, dyr. Tański** i inni. Zabawne sytuacje i wesoła treść zapewniły „Dzwonkowi alarmowemu“ długotrwałe powodzenie na scenach Zagłębia.

Początek o godz. 8-ej wiecz. Ceny biletów od 1 do 3.70 zł.

W piątek w Czeladzi w sali kina „Czary“, zespół teatru miejskiego z Sosnowca wystąpi w zabawnej, pełnej błyskotliwego humoru komedji Franciszka Molnara p. t. **„DOBRA WRÓŻKA“**, z p. **Janiną Sobotkowską** w roli tytułowej.

Początek o godz. 7.30. Przedsprzedaż biletów w kasie kina „Czary“.

W sobotę popołudniu o godz. 3.30 widowisko dla młodzieży szkolnej **„RÓŻA“** Stefana Żeromskiego. Ceny miejsc od 2.60 do 50 gr.

W sobotę wieczorem o godz. 8.15, poraz drugi, wywołująca huragany śmiechu farsa p. t. **„HISZPAŃSKA MUCHA“.**

Ogólna.

(o) **Reumatyzm i podagrę, łamanie** w kościach i stawach leczy i usuwa skutecznie Togal. Nieszkodliwe dla żołądka, serca i innych organów. Dzięki tabletkom Togal tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie! We własnym więc interesie wypróbujcie dziś jeszcze lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togal — niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach. Cena zł. 2.—.

Z Kielc.

(k) **Śmierć pod pociągiem.** Na przejeździe kolejowym w pobliżu majątku Jurków, pow. pińczowskiego, pociąg zdążający od strony Pińczowa, najechał na Jana Dynię, lat 27, mieszkańca wsi Kuchary, gm. Chodel, pow. pińczowskiego, który doznał złamania kręgosłupa. Dynia w drodze do szpitala zmarł.

(k) **Bandyci u młynarza.** Do mieszkania młynarza Władysława Niwińskiego, zam. w odległości dwuch klm. od Szczekocin, pow. włoszczowskiego, weszło dwuch osobników, z których jeden uzbrojony w rewolwer i zażądali od Niwińskiego wydania pieniędzy. Ponieważ Niwiński powiedział że pieniędzy niema, bandyci przeprowadzili rewizję w mieszkaniu, poczem zabrawszy po kawałku chleba — opuścili dom.

Fałszerz przekazów pocztowych z Maczek przed sądem okręgowym w Sosnowcu

OSZUST SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

W ub. poniedziałek odbył się w sosnowieckim sądzie okręgowym proces w sprawie głośnych swego czasu nadużyć w urzędzie pocztowym w Maczkach.

Proces wywołał wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa, tembardziej, że na ławie oskarżonych zasiedli młodociani przestępcy, którym akt oskarżenia zarzucał niezwykle śmiałe i niemniej sprytnie obmyślane fałszerstwa.

Bohaterem tej niepowszedniej afery jest **20-letni Tadeusz Wardęga**, rodem z Maczek. Jako goniec pocztowy Wardęga miał łatwy dostęp do pieczęci i wszelkich druków i po trzechmiesięcznym ledwie pobycie na służbie, wpadł na myśl fałszowania przekazów. Pierwsze kroki powiodły się. Rozzuchwalony tem młodociany aferzysta, mimo iż natrafiono już na ślad fałszerstw, brnął dalej. W ciągu kilku tygodni Wardęga podrobił przekazów na kwotę około 2000 zł., przesyłając sfabrykowane przekazy, dla utrudnienia ewentualnego śledztwa, do urzędów pocztowych w innych miastach. Tam jeździli po odbiór pieniędzy wtajemniczeni w aferę wspólnicy. Po podniesieniu gotówki łup dzielono.

Po mistrzowsku obmyślane fałszerstwa naraziłyby skarb państwa na olbrzymie straty, gdyby nie błahy wypadek, który położył kres oszukańczym machinacjom Wardęgi i wykrył całą aferę.

Kiedy gubiono się w domysłach gdzie szukać genjalnego fałszerza, jeden z urzędników poczty zauważył, jak pewnego razu Wardędze wyleciał klucz z kieszeni, który Wardęga zmieszany podjął, i ukrywszy go w kieszeni, czemprędzej umknął.

O cennem spostrzeżeniu urzędnik zameldował naczelnikowi poczty. Domysły, że Wardęga posiada podrobiony klucz do pieczęci pocztowych, okazały się słuszne. Przyparty do muru Wardęga przyznał się do popełnionych fałszerstw i wyjawił nazwiska swych wspólników, dając rewelacyjne szczegóły afery.

Oto pomocnikiem gońca Wardęgi był **uczeń 7-tej klasy gimnazjum w Łowiczu, 18-letni Mirosław Pawlicki.**

Wspólnie z nim Wardęga wciągnął do afery **26-letniego robotnika Edwarda Ślusarczyka z kol. Feliks na Niemcach**, który nie wiedząc, że jest narzędziem wyrafinowanych oszustów, podejmował we wskazanych mu urzędach pocztowych pieniądze ze sfałszowanych przekazów.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Wardęga jest wykolejeńcem, który podobnie jak Pawlicki uczęszczając do gimnazjum zszedł z prawej drogi i wkońcu zmuszony był objąć posadę gońca.

Badanie biegłych i świadków, których wezwano kilkudziesięciu, trwało do późnej nocy, wobec czego sąd odroczył ogłoszenie wyroku do dnia wczorajszego godz. 10-ej.

Afera młodocianych przestępców zakończyła się **skazaniem Wardęgi na rok więzienia oraz ucznia Pawlickiego na 6 miesięcy z zawieszeniem kary.**

Ślusarczyka sąd uniewinnił.

Schwytanie oszusta naciągającego naiwnych.

Od dłuższego czasu na terenie Zagłębia grasował oszust, który pod pretekstem wyrobienia posad naciągał naiwnych na drobne kwoty pieniężne, potrzebne rzekomo na znaczki stemplowe, podania lub inne opłaty.

Onegdaj oszust ten został przez policję będzińską przyłapany w chwili przeprowadzania podobnej „tranzakcji“ z niejakim Kobusiem, któremu miał wyrobić w urzędzie skarbowym posadę.

W komisarjacie po wylegitymowaniu okazało się, że oszust nazywa się Kajetan - Dominik Ciszek i jest byłym mieszkańcem Będzina, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania.

Przekazano go do dyspozycji sędziego śledczego.

(k) **Napad.** Stanisławowi Czerwinskiemu, zam. we wsi Tablice, gm. Gęborzów, pow. radomskiego, wracającemu w towarzystwie dwuch kolegów z odpustu z Kowali, zastąpiło drogę dwuch osobników, którzy pobili go, przyczem jeden z nich postrzelił Czerwińskiego w nogę.

(k) **Pożar.** We wsi Biała — Błotna, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył Szymonowi Kazibudzkiemu dom mieszkalny, młyn, oraz różne sprzęty gospodarskie. Straty wynoszą 14.480 zł. Ustalono, że pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

(k) **Kradzieże.** Lejzor Garfinkiel, zam. w Kielcach przy ul. Składowej 5, zameldował, że nieznany sprawca, dostał się do jego składu ze skórami, znajdującego się w suterynie przy ul. Składowej 11, skąd skradł jedną skórę wart. 50 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Z zebrania wojewódzkiej korporacji kominiarzy w Sosnowcu.** W sprawozdaniu z zebrania wojewódzkiej korporacji kominiarzy w Sosnowcu wkradły się następujące pomyłki: zamiast „korporacja“ wydrukowano federacja, zamiast 43 członków — 13 członków i zamiast Józefa Rutka — Józef Dudek.

(s) **Akademja w klubie im. marsz. Piłsudskiego w Sielcu.** W lokalu klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego w Sosnowcu - Sielcu przy ulicy Narutowicza 5, odbyła się z racji powstania listopadowego akademja, podczas której wygłosił referat delegat P. O. W. prof. Nawrocki, oraz popisywała się orkiestra klubowa. Zebrani na wniosek przewodniczącego klubu wyrazili protest przeciwko zakusom Niemiec na rewizję naszych granic i odśpiewali „Rotę“.

(s) **Zebranie organizacyjne komitetu „dni przeciwgruźliczych“** Z inicjatywy polskiego związku przeciwgruźliczego, będącego, jak wiadomo — pod protektoratem prez. Rzplitej, od 1926 roku przeprowadzane są w całym kraju kampanję p. n. „dni przeciwgruźliczych“ w czasie od 1 do 10 stycznia.

W celu zorganizowania na terenie miasta komitetu lokalnego, w nadchodzący piątek o godz 8 wiecz. w magistracie odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu „dni przeciwgruźliczych“, na którem dokonany zostanie wybór członków komitetu i omawiany będzie w ogólnych zarysach program dni.

(s) **„Przezorna mama“.** W ub. niedzielę chór kościelny w Starym Sielcu urządził w domu ludowym przedstawienie p. t. „Przezorna mama“. Jest to trzecia impreza w roku bieżącym, co świadczy o dużej działalności chóru. Sztuka, mimo wielkiej pracy reżyserskiej **p. Romana Grabowskiego** wypadła blado, co przypisać należy temu, że amatorzy zbagatelizowali swoje role.

„Przezorna mama“ była zbyt lekką na scenie i roli nie umiała. Ze swej roli najlepiej wywiązał się p. Grabowski.

Jan Gubała
stały prenumerator.

(s) **Ważne dla gospodyń!** Odczyty i pokazy prania zapomocą nowowynalezionego kompresora do prania, urządzane w ubiegłym tygodniu w Hotelu Centralnym, zostały z powodu wielkiej frekwencji przedłużone do soboty dnia 21 b. m.

Odczyty te wywołały tak u mieszkańców Sosnowca jak i okolicy wielkie zainteresowanie.

Zalety tego aparatu są:

1) Niska cena.

2) Można nim prać, płukać i bielić wszelką bieliznę.

3) Minimalne zużycie paliwa i mydła.

4) Nie trzeba trzeć i szczotkować; nie trzeba używać ostrych środków chemicznych, niszczących tylko bieliznę, dlatego 20-krotna wytrzymałość bielizny.

5) Lekka praca: 12-letnie dziecko może w jednej godzinie więcej wyprać, niż praczka za pół dnia.

Każda ekonomicznie myśląca gospodyni powinna się osobiście przekonać.

Pokazy odbywać będą się w powyżej wymienionym lokalu do soboty dnia 12 b. m. w godz. 11 przed poł., 4 po poł., 6 i 8 wiecz.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

15.

Usiadł obok niej i zatrzymał w swej dłoni jej rękę. Pod wpływem ciepła tego uścisku ogarnęło ją jakieś nieokreślone ukojenie.

— To prawda, droga Magdaleno, zawiniłem względem ciebie, bardzo zawiniłem — mówił głosem łagodnym i pieszczotliwym. — Byłem okrutnym.... powinienem był cię uprzedzić, ale lękałem się sprawić ci boleść.

— Tak, byłeś okrutnym — szepnęła — wiele sprawiłeś mi cierpienia...

— Ale mylisz się sądząc, że pozostawałem w Paryżu. Jeździłem w moje rodzinne strony, dokąd pośpiesznie wezwała mnie moja matka... Chciała, bym się ożenił...

— Byś się ożenił? — powtórzyła Magdalena blednąc...

— Projekt ten nie przyszedł do skutku... nie podobał mi się... zresztą ja postanowiłem nie żenić się nigdy...

— Jednak ty mi przysięgłeś, że zostanę twoją żoną — zawołała Magdalena cofając swą rękę.

— Przyrzekając ci to, kłamałem i właśnie kłamstwo to było przyczyną nagłego zerwania z tobą.

— Dlaczego?

— Lękałem się, abyś nie żądała spełnienia obietnicy, której wykonać nie mogłem.

— Cóż ci stało na przeszkodzie?

— Moje przekonania o małżeństwie... Sądzę, że dwie istoty stworzone dla siebie, związane miłością i szacunkiem, mogą żyć z sobą tak dobrze, jak gdyby je łączył akt ślubu. Czyż nie byliśmy szczęśliwymi?

— Zapewne, byliśmy szczęśliwymi, ale szczęściem występnem, zmieszanem, dla mnie przynajmniej, z cierpieniem i wyrzutami sumienia!....

— Dzieciństwo, moja droga!... Śmieszne uprzedzenia! Małżeństwo jest instytucją przestarzałą i wychodzącą już z mody!...

— Ale jest konieczną chociaż przez wzgląd na dzieci! Czyż prawo nie powinno opiekować się niemi?

— Prawo opiekuje się jednakowo i dziećmi nieprawemi, skoro są uznane. Dziecko uznane ma prawo żądać od swego ojca pomocy i opieki a nawet części ojcowskiego majątku.

— Niech i tak będzie! — odrzekła Magdalena po kilku chwilach milczenia — ale w oczach świata dziecko takie jest zawsze nieprawem...

— W epoce, w której żyjemy, ludzi obchodzi czem jesteśmy, cośmy warci, a nie pochodzenie nasze... Dziecko nieprawe używa tych samych praw cywilnych i politycznych co i prawe... jest wyborcą i wybieranym... może zostać deputowanym, senatorem, ministrem... może ubiegać się o wszelkie stanowiska i godności... Otóż dziecię nasze będzie uznane i może jeszcze być kiedyś z niego dumnymi.

— Gdybyś mi to był powiedział przed pół rokiem, zamiast opuszczać mnie, nie wycierpiałabym tyle.. nie wylałabym tyle łez....

— Nie będziesz już cierpiała więcej... nie będziesz płakała...

— Czy mówisz prawdę? — zapytała z wybuchem radości.

— Przysięgam ci!

— Więc dasz nazwisko naszemu dziecięciu?

— Nie powątpiewaj o tem!

— Dlaczegóż przed chwilą przyjąłeś mnie tak okropnie?

— Bałem się wyrzutów twoich... Lękałem się zwłaszcza walki z twojemi przekonaniami o małżeństwie, gdyż na tym punkcie nie ustąpię nigdy.

— Niech będzie jak chcesz, byś tylko uznał nasze dziecię... Nie mogłabym rozstać się z niem, chciałabym je wychować, widzieć je uśmiechającym się do mnie... chciałabym nauczyć je wymawiać imię jego ojca... Szczęście to nie będzie zupełnem, gdyż brakować mi będzie szacunku dla samej siebie, ale będzie to zawsze odrobina szczęścia... — i biedna rozpłakała się z rozczulenia.

Biedna, łatwowierna kobieta, jakże daleką była od zrozumienia strasznych zamiarów hrabiego Juljusza Armanda de Lucenay!

— Zapominam o wszystkiem — dodała — o mych łzach i cierpieniach, o mojej rozpaczy i nawet pragnieniu śmierci, gdyż niedawno, przechodząc przez most, niewiele brakowało, bym nie rzuciła się w wodę, dla skrócenia mych cierpień...

— Nie myślmy o tem, wszystko już skończone... Zapewne winna jesteś komorne?....

— Winna jestem za dwa kwartały siedemdziesiąt franków i za trzy dni wyrzucają mię... Już ktoś inny najął mój pokój...

— Wszystko ci jedno... najmiesz gdzieindziej. Jutro zajmę się wyszukaniem go...

— Dlaczegóż nie mogę mieszkać z tobą? — zapytała nieśmiało.

— Jeszczeby tego brakowało! — pomyślał Juljusz, głośno zaś dodał.

— W tej chwili jest to rzecz niemożliwa...

d. c. n.

Z rozmyślań statystyka

Najgroźniejszy wróg ludzkości: spadek liczby urodzeń — Biedne niemowlęta! — Ludzie żyją teraz dłużej. — Jubileusz naszej matury.

Suche cyfry mają także swoją wymowę. Trzeba tylko umieć na nie patrzeć. Statystyka jest nauką martwą i nudną tylko dla tych, którzy jej nie rozumieją. Słuchajmy więc wymowy i poezji cyfr....

ŚMIERTELNOŚĆ PODCZAS WIELKIEJ WOJNY.

Lata 1914 — 1918, straszliwe lata wielkiej wojny, wydają się nam okresem, który pochłonął niezliczone ofiary w ludziach. W samych Niemczech np. zginęło w tych latach 1885000 ludzi.

Cóż na to mówi statystyk?

Według obliczeń statystycznych, śmiertelność w Niemczech wynosiła podczas wojny 21 na tysiąc, była więc jeszcze znacznie niższa, niż przeciętna śmiertelność w latach 1891 — 1900, kiedy wynosiła 26.8 na tysiąc. Znaczy to, iż ta najstraszniejsza zawierucha wojenna zabrała mimo wszystko mniej istnień ludzkich, niż dawniejsze niehigjeniczne warunki życiowe, wśród których ludzie ginęli poprostu jak muchy Jeżeli mimo to podczas wielkiej wojny ludność Niemiec, zmniejszyła się np. o 1.45 miljona ludzi, to trzeba to w pierwszym rzędzie przypisać raczej wydatnemu zmniejszeniu się liczby urodzin w tym okresie, niż stratom na polach bitew.

Ludność wymiera też powoli w środkowej i zachodniej Europie nie wskutek katastrof wojennych, ale wskutek stałego, niczem niepowstrzymanego spadku liczby urodzeń.

KIEDY UMIERA NAJWIĘCEJ LUDZI?

Na pytanie to prawie każdy odpowie bez namysłu, iż najwięcej ludzi umiera w starości, że więc najniebezpieczniejszy jest wiek podeszły.

A jednak nie będzie to całkiem ścisłe.

Mimo wszystkie wysiłki lekarzy i higjenistów, śmiertelność wśród dzieci w pierwszym roku życia jest wprost ogromna. W Europie środkowej w pierwszym roku życia umiera przeciętnie 115.38 na tysiąc chłopców. W drugim roku życia śmiertelność wśród dzieci wynosi już tylko 16.9 na tysiąc; w następnych latach śmiertelność zmniejsza się już bardzo szybko .

Najmniej ludzi umiera w 12 roku życia, kiedy śmiertelność wynosi 1.31 na tysiąc.

Z biegiem lat śmiertelność wzrasta bardzo powoli, aby w latach pięćdziesięciu dojść do 10 na tysiąc. Śmiertelność drugiego roku życia osiągnęła jest z 56 rokiem życia, śmiertelność pierwszego dopiero w 78. Wśród ludzi stuletnich śmiertelność wynosi 436.23 na tysiąc.

JAK DŁUGO PRZECIĘTNIE LUDZIE ŻYJĄ?

Oczywiście zależne to jest od różnych zawodów i od środowiska w którem dany człowiek żyje — to też na tem miejscu mówi się jedynie o przeciętnej średnio — europejskiej. Statystycy zastanawiając się nad sprawą przeciętnego wieku ludzkiego, obliczają, ile lat życia ma jeszcze prawdopodobnie przed sobą człowiek, który doszedł już do danego wieku.

W latach 1926—28 przeciętna długość życia ludzkiego wynosiła dla mężczyzn 56 lat, dla kobiet 58 i pół lat. Dwadzieścia lat temu, na początku naszego stulecia mężczyźni w środkowej Europie żyli przeciętnie 35 i pół lat, kobiety 38 i pół.

Już to samo wskazuje, na to, jak szalone postępy zrobiła higjena życia prywatnego i społecznego. Dwadzieścia lat przeciętnie więcej życia — to nie bagatela!

Prawdopodobieństwo długiego życia zmniejsza się oczywiście z każdym rokiem, którym przeżyli na tym padole łez. Z jednym tylko wyjątkiem: niemowlę dziś urodzone może według obliczeń satystyków „liczyć" na 56, względnie 58 i pół lat. O ile to samo niemowlę przebrnie szczęśliwie przez pierwszy rok życia, szanse jego znacznie się poprawiają: może już wtedy, o ile jest mężczyzną liczyć na 62 lata życia, o ile jest kobietą — na 64 lata. O ile ktoś dożył szczęśliwie dwudziestego roku życia, przeżyje prawdopodobnie jeszcze 46 lat, człowiek zaś czterdziestoletni, który ma już za sobą niebezpieczeństwa lat dziecinnych i młodych, może liczyć jeszcze na 30 lat. Człowiek stuletni według rachunku prawdopodobieństwa może jeszcze przeżyć 1 i jedną czwartą roku.

CZY BĘDZIEMY SAMOTNI NA STAROŚĆ?

W świetle tych obliczeń wydają się mocną przesadą zwykłe narzekania ludzi starych, iż „wszyscy" ich krewni i przyjaciele wymarli.

Na 100.000 osób jednocześnie urodzonych w wieku lat 66 żyje jeszcze przeciętnie więcej, niż połowa. Więcej niż jedna trzecia część mężczyzn dożywa przeciętnie 73 roku życia, więcej niż jedna trzecia część kobiet 75. Jeszcze większa jest względnie liczba ludzi pozostałych przy życiu, wśród osób, które poznaliśmy przy zdawaniu matury, lub z któremi zawarliśmy przyjaźń na uniwersytecie. Na pięćdziesięcioletnim jubileuszu matury możemy być pewni, iż przeszło połowę naszych kolegów zastaniemy jeszcze przy życiu.

H.

O społeczną kontrolę nad produkcją

Z OBRAD KONGRESU POL. KONFEDERACJI PRACOW. UMYSŁ. W WARSZAWIE.

Drugi dzień obrad kongresu polskiej konfederacji zw. zaw. pracowników umysłowych wydał niezwykle obfity plon.

Od samego rana pracowały komisje kongresu. Wynikiem tych prac było blisko 100 wniosków, obejmujących całokształt zagadnień, dotyczących ruchu zawodowego pracowników umysłowych w Polsce.

Popołudniu znów odbyło się posiedzenie plenarne. Dokonano wówczas przedewszystkiem wyborów nowych władz. Do rady naczelnej konfederacji wybrano 25 osób, z płk. Minkowskim, sen. Mora-Brzezińskim, p. Kocińskim na czele. Rada naczelna wyłoni z siebie, w najbliższym czasie, zarząd organizacji.

Wielogodzinne obrady zakończyły się uchwaleniem wszystkich, proponowanych przez komisję, rezolucyj.

Kongres zatem wzywa wszystkie organizacje pracowników umysłowych, aby wspólnemi siłami powołano do życia centralną organizację i reprezentację ogółu zrzeszonych pracowników umysłowych w Polsce

Aprobując inicjatywę zarządu, kongres domaga się zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem wszystkich państw, celem skrócenia czasu pracy do 6 godzin, w planie międzynarodowym.

W sprawach ogólnych, dotyczących jednak ruchu zawodowego, kongres żąda społecznej kontroli nad produkcją, oraz usunięcia z kraju wszystkich pracowników - cudzoziemców.

Poza tem kongres uchwalił cały szereg rezolucyj w sprawach bezrobocia, ubezpieczeń społecznych, ochrony pracy dla młodocianych i kobiet itp.

Zarazem powołano komisję do opracowania tez ustaw o związkach zaw., o przedstawicielstwach zawodowych oraz o ochronie zrzeszania się.

Człowiek, który zgubił nazwisko

i tysiąc jego kłopotów.

Pewien humorysta amerykański twierdzi, że nie zna właściwego swego imienia.

Po urodzeniu

włożono go do wanny

razem z bratem bliźniaczym. Jeden z chłopców utopił się w tej kąpieli, a drugi żyje. Który? Oto pytanie, na które

trudno znaleźć odpowiedź.

W zupełnie podobnem położeniu znajduje się pewien fryzjer z ulicy Daucremont w Paryżu. Urodzony z „ojca nieznanego" został wciągnięty do ksiąg ludności

pod nazwiskiem swej matki

Bertrand i ochrzczony imionami Karola Lucjana. W r. 1909 niejaki Szymon Calmels ożenił się z jego matką i

usynowił małego Karolka,

który temsamem uzyskał nazwisko przybranego ojca. Ale już w trzy lata później małżeństwo Bertrand — Calmels zostało

uznane za nieważne,

okazało się bowiem, że mąż nie uzyskał rozwodu z poprzednią swą żoną. Karolek, który wówczas miał 16 lat, odzyskał dawne swe nazwisko, Bernard.

Zaciągnął się jednak w roku 1914 w szeregi 7 pułku dragonów jako Calmels, został ranny, poczem przeszedł do lotnictwa i po ukończeniu wojny wrócił w rodzinne progi

jako adjutant — pilot,

ciągle pod tem samem nazwiskiem. Niebawem wstępuje w związki małżeńskie i zapisuje kolejno do ksiąg ludności dwuch synów.

Zdawałoby się zatem, że posiadł już wszelkie prawa, do nazwiska Calmels, wszyskie jego dokumenty bowiem

na to nazwisko opiewają.

Tymczasem umiera jego żona, i po upływie dwuch lat Calmels zgłasza się do merostwa, chcąc się

ożenić po raz drugi

Urzędnik stwierdza, że w jego papierach zaszła omyłka, i udziela mu ślubu pod nazwiskiem Bertrand.

Obywatel ten posiada więc obecnie żonę, która nazywa się panią Bertrand, synów nazwiskiem Calmels oraz

papiery mieszane.

Zdaje mu się jednak, że nareszcie wybrnął z trudności. Tymczasem teraz dopiero

zaczynają się jego kłopoty.

Onegdaj, zmieniwszy mieszkanie zgłosił się w komisarjacie, aby zameldować nowy adres.

— Pan nazywa się Bertrand? poszukiwany pan jest

jako dezerter.

Napróżno zasłużony eks - lotnik tłumaczy się, że całą wojnę odbył w polu. Będzie miał dochodzenie o dezercję.

Na rogu policjant sprawdza

prawo jazdy.

— Calmels! a pański dowód osobisty opiewa na „Bertrand"?

Protokuł. Nowy kłopot. I tak ze wszystkiem. Zbliżają się wybory. Bertrand Calmels nie pójdzie chyba do urny.

Zrozpaczony udał się

pod opiekę adwokata

i ma zamiar nazwisko swe ustalić w drodze sądowej.

„Hiszpańska Mucha"

Farsa w 3 aktach F. Arnolda i E. Bacha

Na deskach teatru sosnowieckiego odżyła stara farsa spółki autorskiej Arnolda i Bacha „Hiszpańska Mucha". Świetna ta farsa z całym szeregiem przezabawnych scen i sytuacyj oraz korowodem typów i typków — daje pełnię humoru.

Nic też dziwnego, że „Hiszpańska Mucha" na onegdajszej premjerze znalazła uznanie licznie zebranej publiczności, która oklaskując poszczególnych wykonawców, zbyt często jednak, przerywała akcję na scenie. Uznanie, jakie odniosła onegdajsza premjera było zupełnie zasłużone. Reżyserja sztuki p. Gołaszewskiego i świetna gra wszystkich niemal wykonawców stworzyła całość bez zarzutu.

Pani Arciszewska w roli matrony strzegącej moralności i p. Palański jej mąż, fabrykant musztardy stworzyli doskonałą parę. Pp. Sobotkowska i Górecka grały rolę panienek na wydaniu z dużym wdziękiem.

Świetny typ Antoniego Fajda dał nam dyr. Tański pobudzając publiczność do ciągłego śmiechu. Całość dopełnili pp. Kassakowska, Orchoń, Rełski, Brem i Słupski.

Jeśli zagłębiowska publiczność zastosuje się do znanej dewizy: „humor krzepi" — to należy przypuszczać, że „Hiszpańska Mucha" będzie miała zapewnione powodzenie.

— o —

(s) **Z towarzystwa śpiewaczego „Echo".** Zarząd towarzystwa śpiewaczego „Echo" prosi wszystkich członków chóru o regularne i punktualne uczęszczanie na lekcje śpiewu, które odbywają się w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia w godzinach od 8 do 10 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej nr. 7 przy ul. Żytniej.

(s) **Chustki, obrus i 100 zł.** Z mieszkania Rozalji Dunowej (1 maja 17) skradziono 2 chustki i obrus, wart. 24 zł.

— W nocy z 7 na 8 bm. nieznani złodzieje włamali się do sklepu spółdzielni „Robotnik" na Pekinie, skąd skradli około 100 zł. w bilonie.

Z Będzina.

(b) **Kradzieże.** W nocy z dnia 7 na 8 b. m. ze sklepu Heleny Bomskiej, zam. przy ul. Kościuszki 48, skradziono większą ilość towarów galanteryjnych i t. p. Straty wynoszą 2220 zł.

— Onegdaj z wozu Abrama Rozena na ulicy Małachowskiego skradziono skrzynkę cytryn, wartości 30 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Żywnościowa akcja doraźna dla bezrobotnych.** Dziś rozpoczyna się żywnościowa akcja doraźna dla bezrobotnych, którzy rejestrowali się w dniu 18 listopada (3-cia rejestracja) będą wydawane w następujacych punktach: **sklep spożywczy spółdzielni „Rolnik"** (250 porcyj dziennie dla średnich i dużych rodzin), **sklep spożywczy Nowackiego (Argentyna)** (80 porcyj dziennie dla samotnych i średnich rodzin), **sklep spożywczy Samborskiego (ul. Piłsudskiego** (80 porcyj dziennie dla samotnych i średnich rodzin), **sklep spożywczy Bron. Micuły (ul. Szeroka)**, (80 porcyj dziennie dla samotnych). **sklep spożywczy Szwarcbauma (N. Rynek)** (150 porcyj dziennie dla samotnych i średnich rodzin), **sklep spożywczy Stan. Blajera (ul. Kościuszki)** (100 porcyj dzienie dla samotnych i średnich rodzin) i **sklep spożywczy Cz. Macha (ul. Blanowska)** (50 porcyj dziennie dla samotnych).

(z) **Nagły zgon.** Wczoraj w godzinach rannych zmarł nagle leciwy kupiec, Izrael Rozenberg (N. Rynek 18). Wezwany lekarz dr. Jurkowicz stwierdził, że przyczyną nagłegu zgonu był udar krwi na mózg.

(z) **Niefortunny myśliwy.** Mieszkaniec Zawiercia Piotr Kowalik (Porębska 50), posiadając „żyłkę myśliwską" wybrał się onegdaj do lasów Berndta z zamiarem upolowania paru zajęcy. Pozastawiawszy w różnych miejscach sidła powrócił po jakimś czasie i znalazłszy w jednym z nich schwytanego zająca z tryumfem zabrał go do domu. Natknął się jednak na gajowego, który wraz ze zdobyczą oddał go w ręce policji. Kowalika czeka kara kilkudziesięciu złotych lub areszt.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Uciecha" — „Na strunach miłości". Kino „Stella" — „Na zachodzie bez zmian".

Ośmioro dzieci i żona

nie przeszkadzają w miłości do siedemnastoletniej dziewczyny.

Onegdaj odbył się przed jednym z sądów berlińskich proces rozwodowy, który miał ten nieoczekiwany skutek, że była i przyszła żona tego samego mężczyzny

padły sobie z płaczem w objęcia.

Należy jednak wszystko opowiedzieć po porządku.

Niejaki Otto S., syn zamożnych rodziców, zamieszkałych w Berlinie, zajęty był przez szereg lat jako urzędnik bankowy.

Ale suche cyfry nie odpowiadały

jego romantycznemu usposobieniu.

Egzaltowany młodzieniec zapisał się więc na teologję, i po skończeniu studjów został proboszczem w małej wiosce na Pomorzu niemieckiem.

Ożenił się wówczas i żył z żoną nadzwyczajnie szczęśliwie. Zdawało się, że żadna chmurka nie zdoła zaćmić pogodnego horyzontu tej rodziny, w której regularnie, co wiosna zjawił się

usłużny bocian...

Gmina kochała i szanowała swego pastora, którego uważa za wzór duchownego.

Po kilku latach takiej idylli pastor S. poznał przypadkiem 17-letnią dziewczynę, córkę miejscowego gospodarza małorolnego. Elżbietka podobała mu się, była bowiem skromna i pobożna, więc

przedstawił ją żonie

i zaproponował jej rodzicom, by pozwolili dziewczynie pełnić na probostwie funkcje pomocnicy pani domu.

Rodzice się zgodzili, Elżbietka również, a i pastorowa nie miała nic przeciw temu. Życie nadal płynęło na probostwie spokojnie i równo, bocian również nie zaniedbywał swoich obowiązków. Pani pastorowa

miała już 8 pociech.

Nagle gruchnęła wieść wstrząsająca, poparta nagłym wyjazdem pastorowej: Pastor utrzymuje bliższe stosunki z pomocnicą swej żony! Skandal....

Dochodzenie, złożenie z urzędu i t. d. Tylko, że tego wszystkiego nie można zakomunikować głównemu winowajcy, który pewnej nocy

wraz z Elżbietką wyjechał

z probostwa i ze wsi w niewiadomym kierunku. Rodzice Elżbietki wnieśli wobec tego skargę o uprowadzenie nieletniej.

Gdy o tem wszystkiem chciano zawiadomić żonę pastora, przebywającą w niedalekim jego majątku, zastano na werandzie domu mieszkalnego,

w przykładnej zgodzie:

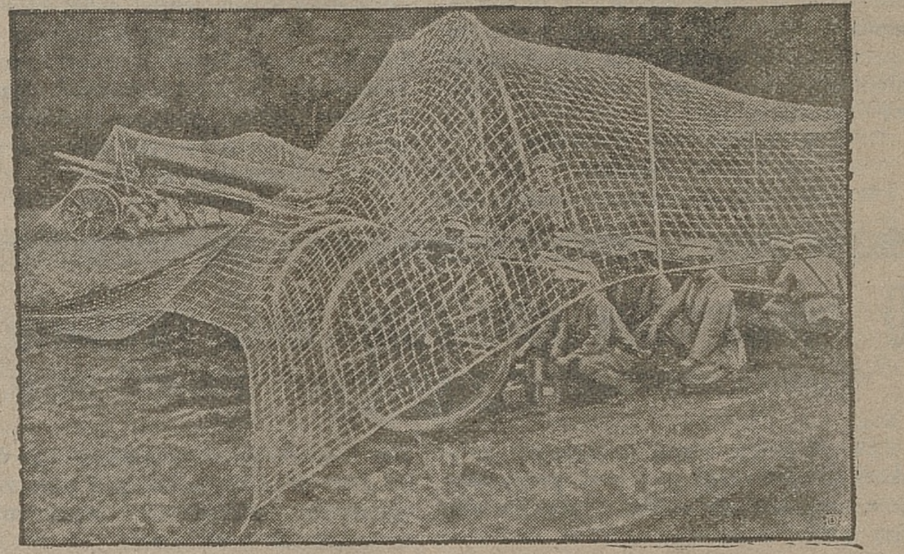
pana pastora, jego żonę i jej pomocnicę.

Onegdaj odbył się właśnie proces rozwodowy pastora z dawną żoną, po którym ona, oraz Elżbietka, ściskały się ze łzami w oczach. Rodzice Elżbietki cofnęli skargę o uprowadzenie wobec tego, że już za kilka tygodni odbędzie się

ślub pastora z ich córką.

Należy się spodziewać że stosunki tego osobliwego trójkąta małżeńskiego, ułożą się w przyszłości jak najpomyślniej.

W CHIŃSKIM KOTLE...



Ilustracja przedstawia baterję japońską, ukrytą przed okiem nieprzyjacielskich lotników zapomocą specjalnej siatki. Jak widać, Japończykom nie są obce najnowsze zdobycze techniki wojennej.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 9. 12.

Belgja 124.10
Gdańsk 173.70
Holandja 360.00
Londyn 29.55 — 29.50
Nowy Jork 8.921
Nowy Jork kabel 8.927
Paryż — 34,97
Szwajcarja 173.70
Włochy 45.95
Dolar prywatnie 8.899
Tendencja mocniejsza.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 9. 12.

Bank Polski 101.00 — 103.00
Lilpop 13.25
Tendencja mocniejsza.
8 proc. poż. budowlana 30.50
4 proc. poż. inwestyc. seryjna 84.25
5 proc. poż. konwersyjna 41.00

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 9. 12.

Żyto 27,25
Pszenica 24,75
Jęczmień przemiał 20.75 — 21.75
Owies 24.25 — 24.75
Mąka żytnia 55 pro. 39.50 — 40.50
Mąka pszenna 65 proc. 37.25 — 39.25
Ospa żytnia 17,25 — 17,75
Ospa pszenna 15,75 — 16,75
Rzepak 34.00 — 35.00
Groch Wiktorja 25.00 — 29.00
Groch Folgiera 30.00 — 34.00
Usposobienie spokojne.

PRZEDMIOTY NIEWIADOMEGO POCHODZENIA W WYDZIALE ŚLEDCZYM W SOSNOWCU.

W wydziale śledczym w Sosnowcu znajdują się następujące przedmioty niewiadomego pochodzenia: zegarek męski odkryty z łańcuszkiem, torebka damska, puderniczka, chusteczka do nosa, pasta do zębów, lusterko, gąbka do pudru i 1 zł. 3gr., parasolka damska, 2 walizki samochodowe z drzewa obite ceratą z zamkami i okuciem, 1 dętka samochodowa i blaszana bańka z oliwą, mała portmonetka, a w niej 45 gr., 15 kop. ros., 5 fen. gdańskich i monogram „F. W.“, kapelusz twardy (cylinder), walizka, 2 p. starych kamaszy, 2 zapisane zeszyty, kawałek mydła, 1 p. starych skarpet, ręcznik i list z fotografją, 1 kawałek podszewki czarnej zwyczajnej, metr 40 ctm. podszewki czarnej, 30 cm. podszewki czarnej, 3 i pół mtr. podszewki kremowej w paski, rolka nici czarnych, 3 rolki nici jedwabnych czarnych, 3 i pół tuz. guzików czarnych, parasolka, koc stary, moneta 5 zł. srebrna,, lampa od auta ciężarowego, torebka damska, a w niej klucz od mieszkania, chusteczka biała i 2 guziczki do bucików damskich, pompka do roweru, palto koloru czarnego, portmonetka czarna skórzana i 1 zł. 42 grosze, teczka skórzana, kapelusz męski, 2 ochraniacze do papek, para męskich czarnych sandałów, 8 kluczy na kółku, szal damski koloru niebieskiego, 21 zł. gotówką, w tem banknot 10 zł., 2 po 5 zł. srebrem i 2 po 50 gr., mała apteczka podręczna w czarnem pudełku, a w niej krople i inne drobiazgi, pierścionek złoty męski z czarnem zwyczajnem szkłem, torebka damska żółta, chusteczka do nosa, lusterko, pudełeczko, buteleczka z perfum i koronka, 2 zł. srebrne i 4 gr., torebka damska zniszczona i 1 zł. 40 gr. w bilonie, sukienka dziecinna z czerwonym kołnierzem w kraty. 75 kopert proszku na robactwo, zegarek odkryty mały niklowy na rękę marki „Poliwatch“ z żółtym paskiem, moneta 2 zł. srebrna, portmonetka mała koloru wiśniowego i 2 zł. 77 gr., kapelusz męski koloru jasnego, banknot 10 zł., zegarek damski niklowy z paskiem na rękę firmy „Resjos — Watch“, portmonetka skórzana czarna podniszczona, a w niej 22 zł., torebka damska koloru żółtego, 1 chusteczka do nosa, pasek do płaszcza i pudełeczko pudru, buty z cholewami czarne mocno podniszczone, kapelusz bronzowy, opona samochodowa, jesionka koloru czarnego, banknot 100 zł., torebka damska skórzana, a w niej 23 zł. gotówką, klucze, 2 chusteczki siatka na głowę, portmonetka skórkowa i lusterko, zegarek damski poniklowany z paskiem na rękę, portmonetka skórzana czarna, a w niej 5 fr. franc. i 36 gr. i portmonetka czarna skórzana, a w niej 20 gr.

Zgubione dokumenty.

MUCHA KAZIMIERZ zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez gminę Grodziec.

BARAN MARJA zgubiła książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

TKACZYK WŁADYSŁAW zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

ZGUBIONO portfel wraz z dokumentami, dowód osobisty książkę wojskową na imię Lejzora Sosny. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Warszawska 10.

DOWÓD osobisty Nr. 111282, legitymację Nr. 662 i bilet okresowy Nr. 4662, wydane przez dyrekcję warszawską P. K. P. zagubiono, które unieważnia Stanisław Jabłonowski, Ząbkowice stacja.

STANISŁAW OKULARCZYK z Mijaczowa unieważnia zgubioną książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu Nr. 78743.

CZELADZKI STANISŁAW zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Dąbrowie.

KOZŁOWSKI EUZEBJUSZ zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie i zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

JÓZEF MOSKOT zgubił dowód osobisty, wydany w Częstochowie, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Częstochowa.

LESIAK JAKÓB zgubił legitymację kontrolną bezrobocia, wydaną przez P. U. P. P. w Sosnowcu.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24 Redaktor odp.: Józef Oskólski.